

Stefan Artwiński – aptekarz i międzywojenny prezydent m. Kielc.



Stefan Władysław Artwiński urodził się 11 sierpnia 1863 roku we wsi Igołomice. Rodzice Artwińskiego – Tomasz urodzony w 1829 roku i Maria z domu Piotrowska, urodzona w 1831 roku w momencie narodzin Stefana nie posiadali własnego majątku. Ojciec był zarządcą dóbr. Pomimo, że nie miał własnej ziemi, administrując w imieniu właściciela dużymi dobrami, stał dość wysoko w hierarchii społecznej. W 1870 roku wieś nabył ziemianin Wilhelm Homolacz. Być może zmiana właściciela spowodowała, że ojciec Stefana stracił dotychczasową posesję i cała rodzina przeniosła się do miejscowości Młodzawy Małe nieopodal Pińczowa, gdzie Tomasz, podobnie jak wcześniej, sprawował obowiązki zarządcy dóbr. Rodzice chcąc zapewnić synowi odpowiednią przyszłość zdecydowali się posłać go do szkoły średniej.

Na terenie całej guberni kieleckiej znajdowały się zaledwie dwie szkoły tego typu: progimnazjum w Pińczowie oraz gimnazjum w Kielcach. Przed egzaminami wstępnymi rodzice musieli opłacić korepetytora, pilnować nauki obowiązkowego w szkole języka rosyjskiego, a także wpłacić wysokie wpisowe. Stefan Artwiński pomyślnie przeszedł wszystkie sprawdziany i od 1873 roku rozpoczął naukę w progimnazjum w Pińczowie. Będąc w IV klasie został dyscyplinarnie usunięty ze szkoły, kiedy uderzył w twarz naczelnika stacji telegraficznej Iwana Iwanowicza Dmitrjewa za to, że ten obraził jego uczucia patriotyczne.

Mając ukończone cztery klasy szkoły średniej Artwiński miał do wyboru dwie drogi: mógł kontynuować naukę w pełnym ośmioklasowym gimnazjum i zdobyć maturę lub też zacząć przyuczać się do konkretnego zawodu. Wybrał to drugie rozwiązanie i od 1 stycznia 1882 roku rozpoczął praktykę w aptece w Działoszycach. Jako uczeń aptekarski miał obowiązek zamieszkania przy aptece i stołowania się u jej

właściciela. Czas pracy wynosił 12 godzin dziennie. Oznaczało to wręcz niewolnicze przywiązanie. W Działoszycach terminował do 1885 roku po czym przeniósł się do Warszawy. Kierunek wyjazdu był związany z dalszą edukacją zawodową. Uczeń aptekarski po trzech latach nieprzerwanej praktyki mógł się starać o zdobycie uprawnień pomocnika aptekarskiego. Artwiński pomyślnie przeszedł przez egzamin teoretyczny oraz praktyczny, kończący ten etap nauki.

W Warszawie zarabiał na utrzymanie pracując jako pomocnik aptekarski w aptece „U Turskiego”. Nie był już związany przymusem mieszkania przy aptece i zarabiał wystarczająco na skromne utrzymanie. Dyplom prowizora farmacji uzyskał 22 grudnia 1889 roku. Na egzaminie obowiązywała wiedza z zakresu mineralogii, botaniki, zoologii, fizyki, chemii, farmakognozji, farmacji, farmakologii oraz ze znajomości udzielania pomocy w nagłych wypadkach. Musiał także przygotować dwa preparaty farmaceutyczne i dwa chemiczne. Następnego dnia po uzyskaniu dyplomu Stefan Artwiński dostał posadę kierownika w stołecznej aptece Sobotowskiego. Wkrótce założył rodzinę. Ożenił się 7 stycznia 1891 roku z Marią Sokalską. W marcu następnego roku urodziło się ich pierwsze dziecko, syn Eugeniusz. Kilka miesięcy później rodzina przeprowadziła się z Warszawy do Buska. Wpływ na tę decyzję miała chęć otwarcia własnego lokalu aptecznego, a akurat to miasteczko wydawało się być dobrym miejscem do tego celu. Skład apteczny był z pewnością dobrym interesem w miesiącach letnich, kiedy liczba mieszkańców Buska wzrastała czasem nawet dwukrotnie. Osada inaczej wyglądała letnią porą, kiedy po ulicach tłumnie przechadzali się kuracjusze, a inaczej w zimie, gdy goście wyjeżdżali. Po sezonie Artwińskiemu trudniej było zarobić na utrzymanie rodziny. Prawdopodobnie względy ekonomiczne spowodowały, że po czterech latach pobytu w Busku postanowił się



przeprowadzić do Kielc, które pod koniec XIX wieku notowały zauważalny wzrost gospodarczy. W mieście działały w tym czasie dwie apteki należące do Dionizego Patka i Bronisława Saskiego. Artwiński nie zamierzał z nim konkurować. Podobnie jak w Busku otworzył skład apteczny, który rozpoczął działalność 16 sierpnia 1897 roku na rogu ulic Sienkiewicza i Dużej. W tym czasie istniały w Kielcach jeszcze trzy podobne firmy:

Stefana Żarowskiego, Chojnackiego i Bzowskiego.

Róg ulic Sienkiewicza i Dużej, gdzie mieściła się apteka S. Artwińskiego

Następne lata upłynęły Artwińskemu na pracy zawodowej. Skład apteczny przynosił przyzwoite dochody, które pozwalały utrzymać rodzinę. 1900 roku najstarsze dziecko Artwińskiego Eugeniusz rozpoczął naukę w kieleckim gimnazjum, kiedy doszło do zakłóceń uroczystości szkolnej uczniowie zaprotestowali przeciwko rusyfikacji, żądając zwiększenia ilości lekcji prowadzonych w języku polskim. Gdy władze szkolne i policja carska wpadły na trop gimnazjalnego związku i młodemu Eugeniuszowi groziło aresztowanie, ojciec podjął bolesną dla siebie decyzję wywiezienia rodziny z Kielc. W 1909 roku żona z dziećmi wyjechali do Krakowa.

Osamotnienie pchnęło Stefana Artwińskiego w wir ruchu niepodległościowego. Gdy rodzina była bezpieczna, mógł bez jej narażenia na represje zaangażować się aktywnej w pracę konspiracyjną. Już wcześniej stał się sympatykiem niepodległościowego nurtu Polskiej Partii Socjalistycznej. Rewolucja 1905-1907 pchnęła go nawet do bliższych kontaktów z tą partią, a nawet jej działaczami.

W okresie I wojny światowej włączył się w działalność niepodległościową. Po zajęciu Kielc przez Austriaków w 1915 roku, był jednym z założycieli w mieście schroniska dla legionistów. Aktywnie działał w Polskiej Organizacji Wojskowej, dla której zbierał pieniądze poprzez Radę Okręgową Ziemi Kieleckiej, w której był członkiem zarządu. Pełnił również funkcje radnego Rady Miejskiej. Brał udział w spotkaniu delegacji Kielczan z Józefem Piłsudskim w Krakowie, które dotyczyło przyszłości samorządów lokalnych pod okupacją austriacką. W 1917 roku był także prezesem legalnego Towarzystwa „Piechur”, które było przykrywką dla tajnej działalności Polskiej Organizacji Wojskowej. Gdy zaczął wiać wiatr wolności zaangażował się w rozbrojenie żołnierzy austriackich w Kielcach. Stanął nawet na czele Związku Strzeleckiego (którego był prezesem do 1923 roku.). Upragniona niepodległość spełniła jego polityczne marzenia. Za szkolne i młodzieńcze lata poświęcone polskiemu ruchowi niepodległościowemu i walce z caratem, Polska Niepodległa odznaczyła go w 1926 roku Krzyżem Orderu Polonia Restituta.

Po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku Artwiński zaangażował się w odbudowę państwowości polskiej. Był wówczas znanym i szanowanym obywatelem Kielc. W 1919 roku po raz pierwszy został wysunięty na urząd prezydenta Kielc przez ugrupowania lewicowe. Nie udało mu się objąć tej funkcji, ale został wybrany w skład delegacji, która pojechała do Warszawy, aby udanie walczyć o utworzenie w Kielcach województwa. Porażka w walce o fotel prezydenta Kielc i ogólne zmęczenie dotychczasową aktywnością, spowodowały wycofanie się w latach 20-tych Artwińskiego z życia politycznego. Wierny pozostał tylko swej pracy zawodowej.

Dopiero na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych ponownie zaangażował się w życie polityczne i społeczne miasta. Przede wszystkim powrócił do Związku Strzeleckiego, którego ponownie został prezesem w 1929 roku i był nim do wybuchu wojny. Działał także w Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Politycznie związał się z Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem.

W latach 1926-1939 został odznaczony: Odznaką 10-letniej Rocznicą Wkroczenia Strzelców do Kielc (1926 r.), Krzyżem Legionów (1927 r.), dwukrotnie Srebrnym Krzyżem Zasługi (przed 1929 r.), Krzyżem Niepodległości (1931 r.), Odznaką 4 Pułku Piechoty Legionów (przed 1932 r.), Honorową Odznaką Związku Podoficerów Rezerwy (przed 1932 r.), Odznaką Komendancką Przynależności Wojskowej (1933 r.). W 1933 roku wręczono mu Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Był również uprawniony do noszenia Odznaki 2. Pułku Artylerii Lekkiej Legionów (1937r.) oraz odznaki Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Medale stanowiły widomy wyraz uznania zarówno dla działalności Artwińskiego w latach I wojny światowej, jak i za pracę po 1918 roku.

Kiedy w Kielcach rozpoczęły się przygotowania do wyborów, Artwiński ponownie zaangażował się w działania polityczne. W połowie lipca stanął na czele rady grodzkiej Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (BBWR). 26 lipca wybrano go na przewodniczącego prezydium Komitetu Wyborczego miasta Kielc. Wszedł także do 26-osobowego zarządu ukonstytuowanego właśnie Polskiego Bloku Gospodarczego, który grupował kandydatów sanacji startujących w wyborach do Rady Miejskiej.

29 września, w dniu wyboru wystawiono jednego pretendenta, został nim Stefan Artwiński. Trzeba przyznać, że w tamtym okresie była to dobra kandydatura. Znany Kielczanin, posiadający doświadczenie w pracy samorządowej, wieloletni prezes Związku Strzeleckiego i Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny, człowiek mający mocną pozycję wśród piśsudczyków. Przy tym, co ważne, mógł poszczycić się opinią działacza niepodległościowego z czasów I wojny światowej. W pierwszym głosowaniu dostał 29 głosów na 33 obecnych radnych. Dekretem z 9 listopada 1934 roku minister spraw wewnętrznych zatwierdził Artwińskiego na stanowisko prezydenta miasta. Następnego dnia o godzinie osiemnastej nowo wybrany prezydent złożył ślubowanie na ręce wojewody Władysława Dziadosza. W swej mowie inauguracyjnej wspominał o wielu trudnych do rozwiązania problemach i bolączkach trapiących miasto. Przedstawił też plan konkretnych prac, które zamierzał wykonać w pierwszej kolejności. Obejmował on między innymi: założenie domu dla umysłowo chorych, budowę baraku dla bezdomnych, naprawę dróg i chodników.

ZATWIERDZENIE

Prezesa Artwińskiego

na Prezydenta m. Kielc

Dekretem z dnia 9 listopada Pan Minister Spraw Wewnętrznych zatwierdził wybór Prezesa Artwińskiego na stanowisko Prezydenta m. Kielc. Prezydent Artwiński już w najbliższych dniach obejmie urzędowanie na Ratuszu.

Podkreślić należy, że zatwierdzający dekret Pana Ministra nadeszedł w przededniu Święta Państwowego 11 listopada.

Zbiegnięcie się tych dwóch dat nie jest dziełem przypadku.

Publiczną bowiem było tajemnicą, że właśnie w dniu Święta Niepodległości będzie

zatwierdzony wybór nowego Prezydenta, desygnowanego na to zaszczytne stanowisko głosami opinii całego miasta. Jest to dla wszystkich zupełnie zrozumiałe. Nie mogli tego pojąć jedynie ci, którzy zerują na plotkach i publicznem rozpowszechnianiu fantastycznych wieści, wypielegnowanych w atmosferze zawiści i nienawiści ślepej do wszelkich poczynań ludzi nie z ich podwórka.

Czcigodnemu Elektowi Panu Prezydentowi Stefanowi Artwińskiemu życzymy jaknajowocniejszej pracy dla dobra miasta i dobra jego obywateli!

Notatka z dnia 11 listopada 1934 roku z „Gazet Kieleckiej” zawiadamiająca społeczeństwo z Kielc o zatwierdzeniu Stefana Artwińskiego na stanowisko prezydenta miasta.

W pracy prezydenta można zauważyć zagadnienia, do których przywiązywał szczególną wagę: pomoc najbiedniejszym, bezrobotnym, rozwój bezpłatnej edukacji. Istotnym problemem w mieście było wysokie bezrobocie. Na wniosek prezydenta powstał Ogólnopolski Obywatelski Komitet Zimowy Pomocy Bezrobotnym, który zwrócił się do wszystkich organizacji opiekujących się bezrobotnymi o utworzenie bazy danych osób korzystających z ich opieki. Urządzano kwesty, w czasie których zbierano artykuły żywnościowe, opał, odzież i datki pieniężne. W listopadzie 1936 roku odbyła się kwesta z udziałem znanych kielczan. Miasto podzielono na ponad 20 okręgów. Także Stefan Artwiński miał swój teren. Zbiórka zakończyła się sukcesem. W kwietniu 1937 roku delegacja z Kielc interweniowała w Warszawie w Zarządzie Głównym Funduszu Pracy, próbując wywalczyć zwiększenie dotacji na zatrudnienie bezrobotnych przy robotach miejskich. Negocjacje zakończyły się fiaskiem.

Ratując Kielce przed zapaścią finansową, rząd kilkakrotnie przychodził miastu z pomocą. Wsparcie władz centralnych stało się możliwe dzięki poprawie sytuacji gospodarczej w drugiej połowie lat trzydziestych. W 1936 i 1937 roku skarb państwa pokrył warunkowo część rat pożyczki wykorzystanej na budowę wodociągów i kanalizacji. Udało się także doprowadzić do korzystniejszego rozłożenia spłaty długu, co spowodowało, że inwestycja w końcu przestała być deficytowa. W czerwcu 1936 roku na wniosek Artwińskiego powołano Komitet Rozbudowy Szkół Powszechnych,

który miał opracować plan budowy szkół. Ich podstawowym zadaniem było znalezienie środków na rozbudowę szkolnictwa powszechnego. Członkowie komitetu opowiedzieli się za opodatkowaniem mieszczan, przyjmując za podstawę składki liczbę pomieszczeń w domach i mieszkaniach. Od mieszkańców posiadających 1 lub 2 izby pobierano jeden złoty, ci, którzy mieli 3 izby płacili po półtora złotego, 4 pomieszczenia lub więcej po 3 złote. Dzięki temu podatkowi oraz dodatkowym pożyczkom można było znacznie zwiększyć sumy wydawane na oświatę.

Za kadencji prezydenta Artwińskiego do użytku oddano następujące szkoły: w 1934 roku ukończono budynek przy ul. Piramowicza, w 1935 roku przebudowano budynek przy ul. Chęcińskiej, w 1937 roku otwarto szkołę przy ul. Warszawskiej i dobudowano piętro w szkole na Baranówku. To nie rozwiązało problemu, dlatego prezydent w styczniu 1937 roku mówił: „Kwestia budowy nowych pomieszczeń szkolnych w Kielcach jest sprawą nader palącą i nie cierpiącą zwłoki”. Aby pozyskać fundusze na szkolnictwo, prosił właścicieli nowo wybudowanych domów, niepłacących podatku od nieruchomości, do składania dobrowolne daniny na rzecz rozwoju edukacji. W 1938 roku otwarto jeszcze jedną szkołę przy ul. Warszawskiej. Budowa nowych placówek umożliwiła przenoszenie uczniów z pomieszczeń źle oświetlonych i zawilgoconych.

W styczniu 1939 roku prezydent, wiceprezydent Bronisław Dorobczyński oraz inżynier Bernard Krzyżkiewicz próbowali zainteresować władze centralne w Warszawie inwestowaniem w Kielcach. Na początku roku zawarto transakcję nabycia gruntów pod budowę fabryki szkielec optycznych, prowadzono także rozmowy z wytwórnią materiałów elektrotechnicznych, która chciała wybudować w Kielcach filię zakładu. Niestety, wojna pokrzyżowała większość planów. Udało się jedynie wybudować Fabrykę Świec Lotniczych, która zatrudniając w 1938 roku 100 osób znalazła się w dziesiątce największych przedsiębiorstw w mieście. Do większych inwestycji należało uruchomienie na Pakoszu jednej z nowocześniejszych w Polsce oczyszczalni ścieków, cały czas prowadzono również prace nad rozbudową sieci wodociągów i kanalizacji. Ukończono budowę wieży ciśnień przy ul. Żeromskiego, ponadto przeprowadzono regulację Silnicy i jej dopływów, uruchomiono betoniarnię miejską i przystąpiono do wymiany kamiennych dziewiętnastowiecznych chodników. Widać zatem, że w Kielcach prowadzono sporo inwestycji, przeznaczając na ten cel znaczne kwoty. Za sukces radnych należy uznać, że udało się przy tym zachować płynność budżetu, a nawet poprawić stan finansowy miasta.

Coraz bardziej napięta sytuacja międzynarodowa i narastające zagrożenie nie zwalniało rady z problemów dnia codziennego. Już na pierwszym posiedzeniu zapadła decyzja o zaopatrzeniu ludności w żywność w razie wybuchu wojny. Co pewien czas przeprowadzano próbne alarmy, a w sierpniu przystąpiono do kopania rowów

przeciwlotniczych. Ludzie zaczęli gromadzić zapasy żywności, jednak perspektywa wojny nie budziła wielkiego przerażenia. Powszechny był pogląd o mocarstwowej pozycji kraju.

Pierwsze dni wojny boleśnie zweryfikowały te wyobrażenia. Już 1 września niemieckie samoloty zbombardowały koszary wojskowe na Bukówce, lotnisko w Masłowie oraz ujęcie wody na Białogonie. Wkrótce przez miasto zaczęli przechodzić uchodźcy cywilni oraz żołnierze z rozbitych polskich oddziałów. Intensywne bombardowania rozbiły wodociągi i sieć elektryczną, przestały działać telefony. Wieczorem 5 września żołnierze Wehrmachtu weszli do miasta. Stefana Artwińskiego zatrzymano na kilka dni jako jednego z zakładników. W 1939 roku prezydent po raz kolejny dowiódł, że Polska i społeczeństwo stanowiły dla niego wartość najwyższą. Odrzucił propozycję ewakuacji. Stał na czele Obywatelskiego Komitetu Obrony Kielc i Straży Obywatelskiej, nie dopuścił do wywiezienia kasy miejskiej, a pieniądze przeznaczył na pomoc dla mieszkańców. Miał także wydać rozkaz spalenia akt personalnych oficerów rezerwy przechowywanych w archiwum magistratu, dzięki czemu Niemcy nie mogli dotrzeć do wielu osób i w ten sposób uniknęły one aresztowania.

Od początku okupacji Artwiński czuł ogromne psychiczne wyczerpanie. Przed wrześniem 1939 roku prezydent miasta, wieloletni prezes Związku Strzeleckiego odpowiedzialny za przysposobienie wojskowe, znany piłsudczyk, człowiek, który posiadał sporą władzę, teraz widząc okrucieństwo Niemców, niewiele mógł zrobić. Pozostało tylko działanie w konspiracji. W początkowym okresie funkcjonowania członkowie pomagali w ukrywaniu oficerów i działaczy politycznych. Nacisk kładziono przede wszystkim na szeroko pojęty opór cywilny. Rozwinięto akcję propagandową, rozpowszechniano wiadomości o istnieniu władz polskich, wzywano do samopomocy i jedności w narodzie, gromadzono broń. Dział cywilny organizacji w połowie października wydał odezwę do społeczeństwa, w której informowano o rozpoczęciu odtwarzania Wojska Polskiego i kontynuowaniu walki o niepodległość. Świadkowie zanotowali, że na pytanie czemu prezydent miasta nie wyjedzie, tak jak wielu innych prominentnych działaczy odpowiedział: „Mogłem wyjechać z Kielc, ale masakrują nas czołgami, żołnierze giną, ludność ginie, nie będę dezertorem, będę na posterunku”. Inni zapamiętali słowa: „Jakże ja mogę zostawić miasto? Nie ma wojewody, nie ma wojska i policji. Nie mogę wyjechać. Tu jest moje miejsce”.

Niestety 27 października 1939 roku został aresztowany przez Gestapo w swojej aptece. Słuch o prezydencie zaginął. O jego losie nikt nie wiedział. Dopiero 6 listopada 1939 roku znaleziono jego zwłoki zakopane w lesie na Wiśniówce. Odnaleziono je tylko dlatego, gdyż głowa wystawała z ziemi. Ciało było zmasakrowane. Połamane żebra, wybite oko, złamana ręka, rany klute w piersiach i twarzy, świadczyły o

męczarniach ofiary podczas przesłuchań i okrucieństwie zbrodniarzy. Myślano początkowo, że to Żyd i postanowiono przekazać ciało gminie żydowskiej. Żydzi rozpoznali w zamordowanym prezydenta Artwińskiego. Przewieziono ciało do Kielc i oddano krewnym. W tajemnicy przed Niemcami pochowano go w użyczonym grobowcu. Pogrzeb odbył się konspiracyjnie 10 listopada 1939 roku przy udziale zaledwie kilku osób. Ktoś symbolicznie zawiesił na piersi zmarłego wstążki krzyży wojskowych.

Pamięć o Stefanie Artwińskim próbowali zachować jego krewni. Przez wiele lat wysiłki te nie przyniosły żadnych rezultatów. Zgodzono się jedynie, aby bez większego rozgłosu przenieść zwłoki na cmentarz komunalny. O uhonorowanie pamięci Artwińskiego starał się kielecki CEFARM. W 1959 roku został złożony wniosek o nadanie jednej z aptek imienia prezydenta. Jednak prośbę tę odrzucono. Sytuacja zaczęła się zmieniać w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, po rozpoczęciu budowy Świętokrzyskiego Centrum Onkologii. Stefana Artwińskiego postanowiono uhonorować nazywając ulicę, przy której powstawał gmach szpitala jego imieniem. Uchwałę na ten temat Miejska Rada Narodowa podjęła 2 lutego 1979 roku. W tym samym czasie nastąpiło otwarcie ulicy. Fakt ten okazał się pewnym przełomem. Sukcesem zakończyły się wreszcie starania CEFARMU. W listopadzie 1987 roku w aptece na rogu ulic Sienkiewicz i Dużej umieszczono tablicę o treści:



W dniu 28 września 1989 roku dzięki sprzyjającej sytuacji politycznej powtórny uroczysty pogrzeb mógł się odbyć. Trumnę ze szczątkami wystawiono w sali posiedzeń Urzędu Miejskiego. Tam też odbyła się uroczystość żałobna. Watrę honorową trzymali senatorowie, przedstawiciele władz wojewódzkich, miejskich, żołnierze Wojska Polskiego, Armii Krajowej, harcerze, przedstawiciele organizacji społecznych i związkowych. Następnie kondukt pogrzebowy przeszedł koło apteki im. S. Artwińskiego, przez wzgórze katedralne na Cmentarz Partyzancki. W ostatnim czasie rośnie zainteresowanie osobą prezydenta. W 1998 roku w Urzędzie Miasta wmurowano tablicę pamiątkową z płaskorzeźbą przedstawiającego Artwińskiego. W czerwcu 2007 roku Szkole Podstawowej nr 5 nadano imię Stefana Artwińskiego. Aby upamiętnić siedemdziesiątą rocznicę śmierci prezydenta, Rada Miejska w Kielcach podjęła decyzję o wmurowaniu tablicy na fasadzie kamienicy przy ul. Sienkiewicza 11. W kwietniu 2014 roku u zbiegu ulic Artwińskiego i Jagiellońskiej, koło CEFARMU został postawiony postument z tablicą informacyjną o patronie ulicy.

Ewelina Mszal

Główna Biblioteka Lekarska w Warszawie

Oddział w Kielcach

Piśmiennictwo

1. Farmacja Polska. 1988;14(6):361-363
2. Farmacja Polska. 1991;47(2):125-126
3. Karolczyk J., Massalski A.: Epitafium Prezydenta Artwińskiego, Kielce 1990
4. Koba S.: Z historii lecznictwa kieleckiego XIX wieku. Muzeum Świętokrzyskie w Kielcach, Kielce 1973
5. Oettingen U.(red.): Kielczanie w życiu miasta i regionu w XIX i XX wieku. Kieleckie Towarzystwo Naukowe, Kielce 2006
6. Pająk J. Z.: Artwiński Stefan, w Świętokrzyski Słownik Biograficzny, t. 2, Kielce 2009, s. 29-30
7. Rembieliński R., Kuźnicka B.: Historia farmacji. PZWL. Warszawa 1987
8. Teraz Kielce 2014, nr 16, s.5
9. Wolańczyk P.: Stefan Artwiński. Biografia., Muzeum Historii Kielc, Kielce 2011
10. <http://www.wrota-swetorzyskie.pl>
11. <http://www.babajaga.info.pl>

